

# Nieznani, Ma

Raz mały żaglowiec z małym kapitanem  
Podczas wielkiej burzy wypłynąć w rejs chciał.  
Miał malutkie żagle i cieniutkie maszty,  
Lecz drwił z gróźb Neptuna, przez odmęty gnał.  
Ostry wicher powiał, słońcą falą pryskał,  
Zgiął cieniutkie maszty i kapitan zbladł.  
Małymi rączkami żagle przytrzymał,  
Wielkie łzy rozpaczy przysłoniły świat.  
Gdy burza ucichła, chmury odpłynęły,  
Słońce znowu wyszło i opadła mgła,  
Na brzeg wypłynęły dwa cieniutkie maszty,  
Fajka kapitana i żagielki dwa.